



tekst
JUSTYNA JAROSIŃSKA

redaktor wydania

Gdy wiosna zaczyna budzić się do życia, chciałoby się zacząć nucić: „Ach, Lubelskie! Jakie cudne...”. W przypadku naszego regionu zdecydowanie sprawdza się powiedzenie „swego nie znacie, cudze chwalicie”. Zachwycamy się odległymi krajobrazami, zapominając, że mieszkamy w jednym z ładniejszych regionów Polski. Pewnie też niewielu z nas wie, że przez Lubelszczyznę prowadzi Poleski Szlak Konny i co roku organizowany jest memoriał poświęcony pamięci jednego z najbardziej znanych huculskich ogierów. O tym piszemy na str. IV-V.

Często anonimowo i bezinteresownie pomagają innym, **bez chęci zysku i nie dla oklasków**. Utworzenie specjalnego dnia to okazja, by im wszystkim wreszcie oficjalnie podziękować.

Pod honorowym patronatem bp. Mieczysława Cisły, administratora archidiecezji lubelskiej, wicewojewody Henryki Strojnowskiej oraz Krzysztofa Hetmana, marszałka województwa, odbyło się w Lublinie pierwsze Święto Dobroczynności. Wolontariusze z katolickiego stowarzyszenia Agape nagrodzili piętnastu dobroczyńców – osoby prywatne, firmy i instytucje. Był kiermasz, loteria fantowa, aukcja obrazów, a w finale – koncert zespołu Gospel Rain. Organizatorzy przygotowali także akcję bezpłatnego wypełniania formularzy



W finale zaśpiewał zespół Gospel Rain

PIT z przekazaniem 1 proc. podatku na stowarzyszenie Agape. – Pomaganie to nasz obowiązek wynikający z Ewangelii – mówili Katarzyna i Dariusz Klimkowie, nagrodzeni restauratorzy.

Henryka Strojnowska w swoim wystąpieniu przywoływała ikony lubelskiej dobroczynności: nieżyjącego już księdza Jana Mazura, redaktor

Ewę Dados i ojca Filipa Buczyńskiego. – Dobroczynność dziś to wyzwanie. Nie wystarczy zaangażować się w jakąś jedną akcję, bo pomoc potrzebna jest nieustająco – mówiła. Całkowity dochód z imprezy przeznaczony jest na wyposażenie Klubów Przedszkolaka działających w pięciu lubelskich gminach i stworzenie tam placów zabaw. **jj**

Żacy śladem Ukrzyżowanego



LUBLIN, 1 KWIECIEŃ. Hasłem tegorocznej Akademickiej Drogi Krzyżowej były słowa: „Miłość pełna pasji”, a jej uczestnicy wysłuchali rozważań i świadectw młodych ludzi z różnych krajów

Około 1000 studentów i mieszkańców Lublina przeszło 1 kwietnia w Akademickiej Drodze Krzyżowej. Nabożeństwo rozpoczęło się pod kościołem akademickim KUL-u. Pochód, na czele którego niesione były relikwie Drzewa Krzyża Świętego, przeszedł przez miasteczko akademickie. Razem ze studentami modlili się bp Mieczysław Cisło, bp Artur Miziński, duszpasterze akademicki i władze uczelni. – Medytacje stacyjne Akademickiej Drogi Krzyżowej poprowadziły nas do tej pierwszej, którą szedł Jezus na Golgotę. Żebyśmy stanęli tak, jak umiłowany uczeń obok Matki, żebyśmy wyznali tak, jak setnik: „Prawdzwie Ten jest Synem Bożym, Zbawicielem świata”, żebyśmy jeszcze bardziej zrozumieli, że krzyż to cena naszego odkupienia, to znak miłości zwięskiej. Nie orężem, ale Zmartwychwstaniem – podkreślał bp M. Cisło. **jm**

Śpiewające wychowanie

KULTURA. Pierwszy z koncertów organizowanych przez Fundację „Szczęśliwe Dzieciństwo” z cyklu „Kultura dla Dobrego Wychowania” odbył się 1 kwietnia w Filharmonii Lubelskiej. Jego gwiazdą był

Mietek Szczęśniak. Celem przedsięwzięcia jest przede wszystkim promowanie idei dobrego wychowania i misji fundacji, którą jest wychowanie i edukacja młodych ludzi.



Gwiazdą wieczoru był Mietek Szczęśniak

Pomagają, bawiąc się

LUBELSZCZYZNA. Stowarzyszenie „Razem dla Lubelszczyzny” przekazało 30 tys. zł dla Domu Dziecka im. Matki Weroniki w Lublinie. Siostry kapucynki, które prowadzą dom i jednocześnie budują nową, większą placówkę w Wąwolnicy, w ciągu 5 lat działalności stowarzyszenia

otrzymały ponad 100 tys. zł. Pieniądze zarówno w tym roku, jak i w latach ubiegłych, pochodzą z Balu Charytatywnego organizowanego przez Mirosława Piotrowskiego, eurodeputowanego z Lubelszczyzny i prezesa Stowarzyszenia „Razem dla Lubelszczyzny”.



Dla każdego dziecka najważniejszy jest dom

Tysiące za miliony

ARCHIDIECEZJA. Lubelska Caritas podsumowała diecezjalną część akcji pod hasłem „Wymieńmy się” prowadzonej z Narodowym Bankiem Polskim. Akcja odbywała się pod koniec 2010 r. i polegała na zbiórce pieniędzy sprzed denominacji. Udało się zebrać 40 milionów starych, czyli 4 tys. nowych złotych. Dzięki tym pieniądzom w ramach programu „Skrzydła” młodzież otrzyma 8 stypendiów.



Świat za 100 lat



Trzeba wyobraźni dziecka, żeby wybudować tak przedziwną maszynę

LEGOLAND. Wiszący parking, pływające kino, egipskie piramidy czy mur chiński – to wszystko można było zobaczyć w pierwszy weekend kwietnia w lubelskim Olimpie. Z miliona klocków Lego dzieci budowały przez dwa dni od rana do wieczora przyszłość widzianą swoimi oczami. Zabawę

miał zagwarantowaną każdy. Dla najmłodszych wydzielono strefę z klockami Duplo. Dla starszych był dział początkujących budowniczych i tych, którzy budują od dawna. Lublin znalazł się wśród kilku miast, w których prezentowane są takie warsztaty budowania wymarzonego świata.

Olé!



Warto się było uczyć

LUBLIN. Nuria Dominguez de Mora, radca ds. edukacji ambasady Hiszpanii, gościła w Trybunale Koronnym. Przyjechała do Lublina, by wręczyć stypendia ministrowi edukacji Hiszpanii najzdolniejszym uczniom klas dwujęzycznych z językiem hiszpańskim z Gimnazjum nr 19 im. J. Czechowicza oraz IX Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kopernika w Lublinie. Uehonorowani zostali również zwycięzcy konkursów odbywających się w podczas Dni Kultury Hiszpańskiej, m.in. Wojewódzkiego Konkursu

Piosenki Hiszpańskiej, Międzyszkolnego Konkursu Plastycznego oraz konkursu „Ekologia po hiszpańsku”.

GOŚĆ LUBELSKI
lublin@goscniedelny.pl

ADRES REDAKCJI: 20-950 Lublin,
ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2
TELEFON/FAKS (81) 534 61 36
REDAGUJĄ: ks. Rafał Olchawski – dyrektor oddziału, Agnieszka Gieroba, Justyna Jarosińska, Joanna Mazurek

**Obchody pierwszej
rocznicy tragedii
smoleńskiej**

Pamięci ofiar

**Przez rok opłakiwani,
wspominani,
przywoływani...**
Teraz najważniejsza
będzie modlitwa.

Powołany w marcu Społeczny Komitet Obchodów 1. Rocznicę Katastrofy Smoleńskiej przygotował na 10 kwietnia br. plan wydarzeń upamiętniających tragedię sprzed roku. Rozpoczną się one Mszą św. w intencji ofiar wypadku, która odprawiona zostanie w kościele pw. Matki Bożej Królowej Polski (ul. Gospodarcza 7) o godz. 10. Po nabożeństwie na placu przy kościele pod tablicą upamiętniającą ofiary złożone będą kwiaty. Od 12.30 do 14.00 przewidziane są uroczystości rocznicowe na placu Litewskim. W kościele pw. Świętej Rodziny na Czubach w Lublinie o godz. 19 odbędzie się koncert w wykonaniu Roberta Grudnia i Chóru Katolickiego Uniwersytetu Jana Pawła II. W tym dniu w Krasnymstawie zostanie także uroczystie odsłonięty pomnik poświęcony ofiarom katastrofy, którego fundatorem jest senator Lucjan Cichosz, a inicjatorem powstania – całe społeczeństwo powiatu krasnostawskiego. ■



**Pomnik w Krasnymstawie
zostanie oficjalnie
odsłonięty 10 kwietnia**

Pieniądze na bezpłatne zajęcia dla uczniów z lubelskich podstawówek

Czego Jaś się nauczy...

– Chciałbym, żeby mój syn miał jak najlepszy start, więc **już w przedszkolu zapisaaliśmy go na intensywne zajęcia z angielskiego.** Przecież bez tego w dzisiejszych czasach ani rusz – mówi Roman Michalczuk, tata 8-letniego Tobiasza.



Gimnastyka korekcyjna to jedno z popularniejszych zajęć dodatkowych wśród maluchów

Marcin chodzi do drugiej klasy podstawówki, ale na dodatkowych zajęciach z matematyki przerabia już materiał z klasy czwartej. Jest małym geniuszem, gdy chodzi o ten przedmiot, a rodzice nie chcą, żeby jego talent się zmarnował, choć prywatne lekcje dużo kosztują. – Do tego dochodzą jeszcze spotkania w klubie piłki nożnej i cztery godziny lekcyjne angielskiego w szkole Helen Doron – wymienia Andrzej Augustyniak, tata Marcina. – Dobrze, że córka ma dopiero dwa lata... – śmieje się.

Po godzinach

Rodzicom, których nie stać na opłacenie dodatkowych lekcji dla dzieci, z pomocą powinien przyjść projekt indywidualizacji nauczania początkowego. Zgodnie z nim od przyszłego roku szkolnego w większości lubelskich placówek

uczniowie będą mogli korzystać bezpłatnie z różnego rodzaju zajęć ponadprogramowych. Dotyczy to każdego szczególnie uzdolnionego dziecka, ale i takiego, które ma pewne trudności w zdobywaniu wiedzy.

Już dziś wiadomo, że udział w takich zajęciach weźmie prawie 4500 lubelskich uczniów z klas pierwszych, drugich i trzecich podstawówek. – U nas projektem zostanie objęta prawie połowa dzieci, czyli ok. 190 osób – mówi Elżbieta Satowska, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 30 w Lublinie. – Nie wnioskowaliśmy o pieniądze na naukę języka obcego, bo uważam, że dzieci powinny sobie najpierw poradzić z zaburzeniami mowy, a takich maluchów nie brakuje. Będą więc u nas spotkania z logopedą, zajęcia wyrównawcze, gimnastyka korekcyjna, ale także specjalne zajęcia dla dzieci wyjątkowo zdolnych – dodaje.

Projekt będzie kosztował 3,3 mln zł. Pieniądze w większości pochodzą z Europejskiego Funduszu Społecznego.

Szansa dla ucznia

Ale nie tylko dzieci z nauczania zintegrowanego mogą korzystać z bezpłatnych form edukacji. W Szkole Podstawowej nr 38 w Lublinie od września trwa już projekt „Szansa dla ucznia”. Uczniowie wszystkich klas uczestniczą w zajęciach językowych, matematyczno-przyrodniczych, komputerowych, ale także w kołach zainteresowań, m.in. teatralnym czy sportowym (karate), za które wielokrotnie rodzice musieliby sporo zapłacić. I – jak informuje dyrekcja placówki – szkoła od września rozpocznie również działania związane z indywidualizacją nauczania.



KS. RAFAŁ OLCHAWSKI

POLESKI SZLAK KONNY.

Miłość do koni jest motywacją, aby co roku organizować Memoriał Jaśmina, jednego z bardziej znanych huculskich ogierów. – Żył 29 lat, siedem miesięcy i sześć dni. **Wiem, gdzie spoczywa, ale nikomu tego nie zdradzę** – mówi Zbigniew Żurawicz.

tekst

KS. RAFAŁ OLCHAWSKI

rolchawski@goscniedzielny.pl

294 kilometr

Polesie wołyńskie i lubelskie kryje w sobie wiele ciekawych ścieżek, piaszczystych i dziewiczych terenów, pełnych pięknej przyrody, przepelnionych ciszą. – To idealna przestrzeń dla naszej stajni i koni – mówi pan Zbigniew, właściciel Ośrodka Jeździecko-Hodowlanego „Żurawiejka” z Bukowy Małej. Wcześniej w Lubelskiem – oprócz króciutkiego, 34-kilometrowego Ułańskiego Szlaku Konnego w gminie Zamość – tego typu trasy z prawdziwego zdarzenia nie było. Dlatego pan Zbigniew zdecydował się ją stworzyć.

Kosztowało go to niemało sił i zachodu, ponieważ 294-kilometrowy szlak prowadzi przez Poleski Park Narodowy, trzy parki krajobrazowe i liczne rezerваты przyrody. W organizację włączyło się pięć gmin powiatu chełmskiego (Chełm, Dorohusk, Ruda Huta, Sawin i Wierzbica), siedem z powiatu włodawskiego (Hańsk, Urszulin, Sosnowica, Stary Brus, Wola Uhruska, Wyryki i Włodawa) oraz miasta Chełm i Włodawa. – Folder reklamujący to miejsce w Norymberdze rozszedł się jak świeże bułeczki. Nasz ośrodek odwiedzili już Włosi, Hiszpanie, Amerykanie i Australijczycy – chwali się pomysłodawca.

Jazda po odznakę

Do parku narodowego nie można wjeżdżać. Zazwyczaj trzeba poruszać się na jego obrzeżach. Na tym szlaku jest inaczej. – Prowadzi on przez centrum Poleskiego Parku Narodowego. Jest oznakowany zgodnie z instrukcją PTTK – z dumą stwierdza Zbigniew Żurawicz. Teraz, by podnieść prestiż miejsca, organizatorzy chcą wprowadzić odznaki dla tych, którzy pokonają konną ścieżkę. – Ważne, żeby to nie było proste. Brązową odznakę otrzyma ten, kto przebedzie jakiś wskazany etap, srebrną – cały szlak eta-

pami, a złotą za przejechanie szlaku za jednym razem – dodaje właściciel ośrodka.

Trasa jeszcze nie funkcjonuje w 100 proc. – Przydałoby się więcej wyznaczonych postojów, gdzie jeźdźcy mogliby zsiąść z konia i odpocząć – proponuje Sylwia, studentka UMCS. Jeżeli uda się zdobyć pieniądze, niebawem będą nadawane odznaki, a także pojawi się więcej miejsc z wiązaniami dla koni. Brak jeszcze większego zaangażowania i jednomyślności wśród właścicieli stajni zgromadzonych wokół szlaku. – Organizujemy np. wspólnego Hubertusa. Jednak niewielu chce brać w nim udział, dlatego trzeba popracować nad lepszym wykorzystaniem trasy – mówi Krzysztof Gaś, właściciel stajni Bachus.

Nic nie stoi na przeszkodzie, żeby przywieźć tu swoje konie na wakacje i spędzić dobrze czas. Jednak czy wszystkie wierzchowce dadzą sobie tutaj radę?

Koń, jaki jest...

... każdy widzi – zapisał w „Nowych Atenach” Benedykt Chmielowski. – Zdecydowanie nie pies, a koń jest najlepszym przyjacielem człowieka – twierdzi Sylwia. – Gdy jeździec zgra się z wierzchowcem, uda mu się z nim porozumieć, zdobędzie jego zaufanie, wtedy przekonuje się, że żyje – dodaje jej koleżanka Iwona. Są tacy, na pewno należy do nich pan Zbigniew, dla których hucuły, mieszanek araba i konia mongolskiego, to jedyna wartościowa rasa użytkowa. – Na naszym szlaku są najlepsze, bo wytrzymałe. Mogą dziennie pokonać ponad 200 km. To tuptusie, wolne, ale niewymagające szczególnych warunków, a do tego bardzo spokojne – zapewnia właściciel „Żurawiejki”. Tereny poleskiego szlaku prowadzą czasami przez bagna. Duże konie



ANNA DESZYŃSKA



rów możliwości



KS. RAPAL OJCZAWSKI

Tu naprawdę można odetchnąć od miejskiego zgiełku

U GÓRY Z LEWEJ: Poleska ścieżka konna jest doskonale oznakowana

PONIŻEJ Z LEWEJ: Bolek – największy dąb w Polsce. I ciągle rośnie

PONIŻEJ: Pływanie na hucule? Czemu nie?

PONIŻEJ Z PRAWYJ: Szlak sprzyja krzewieniu tradycji związanej z tym terenem

tam nie wejdą, lecz małe hucule pokonają je bez problemu.

Są to zwierzęta silne, choć oczywiście nie wieczne. Pan Zbigniew miał w swojej stadninie jednego z synów Jaśmina, ogiera Lubasa. – Kiedy odchodził, miał 28 lat. Jego ostatnie spojrzenie w moją stronę i zrozumiałem, że to pożegnanie – wspomina. Kolejna chluba hodowcy to ogier Gejzer. Walczył na nim na niejednych zawodach. Na odcinku 90 metrów pokonał araba, bijąc rekordy prędkości. Z takimi konikami każdy się zaprzyjaźni.

Był tu dobry chan

Zbigniewowi Żurawiczowi zależy na tym, by turyści nie nudzili się, siedząc w siodle. Z tego powodu zrobił kurs przewodnika i poznał historię okolic szlaku. Można teraz od niego usłyszeć wiele interesujących historii. W ośrodku stoją trzy tradycyjne jurty. – Przypląnęły do nas z Mongolii w kontenerze – opowiada pan Zbigniew, poprawiając na głowie oseledec. Jedna z jurty to prezent od Mongołów za zorganizowanie dwa lata temu zawodów pomiędzy konnymi łucznikami z Polski i Mongolii. W maju pojawi się kolejna. To właśnie w jurcie na śmiałków żadnych przygód czeka 20 miejsc noclegowych. Mongolska sceneria wzięła się stąd, że w XIII wieku stacjonował w Bukowej Małej Batu-chan, wnuk Czyngis-chana, założyciela Złotej Ordy, nazywany Sajn-chanem, tj. dobrym chanem. Niespełna miesiąc temu odbył się również zlot łuczników konnych, podczas którego można było podziwiać tradycyjne stroje, uzbrojenie, posłuchać śpiewów w języku mongolskim.

„Żurawiejka” to jedna ze stacji szlaku konnego, a także Szlaku Jurt Pogranicza. – To prywatna inicjatywa, tylko dla wtajemniczonych

– podkreśla pan Zbigniew. Gdy wyruszy się na szlak, z konia można podziwiać wspaniałe nadbużańskie krajobrazy i poczuć się jak kozak na dzikich polach czy mongolski wojownik na bezkresnych stepach. Można dowiedzieć się, kim naprawdę był samuraj, na jakim koniu jeździł polski husarz i czy Tatar to Mongoł. Oprócz tego chętni nauczą się jeździć konno, strzelać z łuku z ziemi i z konia. Podczas bolkowania w sierpniu warto też zobaczyć największy polski dąb Bolek, który ciągle rośnie w Hniszowie.

My Poleszuki

– Można zorganizować wyprawę konną do samego Zbaraża. Po polskiej stronie doświadcza się naszych koni, a po przekroczeniu granicy – ukraińskich. Stanowi to pewien rodzaj utrudnienia, ale do pokonania – zapewnia hodowca. Już zostały przeprowadzone wstępne rozmowy ze stronami ukraińską i białoruską w sprawie konnej wycieczki przez turystyczną przeprawę na Bugu do jeziora Świtez, ale nie tego z poezji Mickiewicza. Właściciel ośrodka, świetny znawca historii regionu i gawędziarz, wskaże miejsce, gdzie odbyła się pierwsza bitwa powstania styczniowego. Zdradzi też, że tu organizowany był w 1944 roku korpus pancerny wojska polskiego pod Sawinem. A gdy będzie już trudno na szlaku, rozbawi anegdota. – Kiedy w 1866 roku przybyli tu carscy i chcieli zasięgnąć języka, na bagnach w krzakach napotkali grupę ludzi. Pytali ich: „Wy Polacy?”. Oni na to: „Nie”. Pytali dalej: „Wy Ukraińcy?”. Oni, że nie. „To kto wy?”. „My Poleszuki” – opowiada, podkreślając węża z odpowiednim wschodnim zaśpiewem, pan Zbigniew.



ANNA DESZYŃSKA



ANNA DESZYŃSKA

Prezentacja „Przyroda uczy najpiękniej” w Centrum Promocji Województwa Lubelskiego

Złego wilka nie było

To nie bajka – ku ucieście dzieci **na kilka dni w środku miasta wyrósł las**, a w dodatku zapełniły go dzikie zwierzęta.

Najmłodszy lublinianin nieczęsto ma okazję poznawać leśne tajemnice. Specjalnie dla nich Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Lublinie zorganizowała więc las w dwóch pomieszczeniach Centrum Promocji Województwa Lubelskiego. Miejsca było mało, ale atrakcji – co niemiara. Drzewa w doniczkach, wypchane zwierzęta, m.in. jelenia, lisa, dzika i bobra, można pogłaskać, a nawet przytulić.

– Tutaj prezentujemy dzieciom tropy. Można odbić na piasku ślady zwierząt, a przy okazji sprawdzić swoją znajomość tych tropów – mówi Monika Krysiak z Nadleśnictwa Krasnymstów i pokazuje mnóstwo drewnianych nóżek służących do takiego „stemplowania”.

Jesteśmy tylko gośćmi

Leśnicy chętnie odpowiadali na pytania. Mówili też, jak należy zachowywać się w lesie, bo



Leśnicy obdarowywali zwiedzających nie tylko swoją wiedzą, ale i prezentami



Bóbr przy pracy



Z gąszczu traw wygląda wydra

– jak podkreśla Jarosław Kowalczyk, rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie – trzeba pamiętać, że las jest domem zwierząt, w którym ludzie są tylko gośćmi. Wśród zadań wykonywanych przez uczniów było przyporządkowanie karteczek z nazwami rzeczy wiążących się z lasem do glinianych miseczek z napisami m.in. „drewno”, „owoce leśne”, „grzyby”, „zdrowie” czy „ziola”.

– Przedszkolaki i uczniowie z dużym zainteresowaniem słuchają naszych lekcji przyrody – mówi J. Kowalczyk. – Wykazują się dużą wiedzą. Potrafią odróżnić gatunki drzew. Wiedzą, jak nazywają się prezentowane przez nas zwierzęta. Bardzo nas to cieszy. Podczas tego tygodnia leśnego chcemy jednak wyrabiać u uczniów proekologiczne zachowania – dodaje.

Dużą atrakcją prezentacji był wielki pluszak, ryś eRyś. Na portalu edukacyjnym www.dzieci.erys.pl dzieci i młodzież mogą poznać jego historię i zamieszczać swoje zdjęcia lasu i wszystkiego, co z nim związane. Są też gry, konkursy, leśnoteka, czyli multimedialna encyklopedia, a także przewodnik, z którego można dowiedzieć się, jak ciekawie i bezpiecznie wypoczywać w lesie.

630 tysięcy hektarów

Prezentacja w Centrum Promocji Województwa Lubelskiego była wspólnym przedsięwzięciem pracowników Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie, Leśnego Kompleksu Promocyjnego „Lasy Janowskie”, nadleśnictw w Kraśniku, Krasnymstowie, Lu-

bartowie, Puławach i Świdniku. Leśnicy podkreślają, że lasy to bardzo duży atut województwa lubelskiego. Zajmują ponad 23 proc. jego terenu, czyli ok. 630 tys. ha. Wśród drzew iglastych dominującym gatunkiem jest sosna, a wśród liściastych – buk i dąb.

Joanna Mazurek



Pluszowy ryś eRyś zachwycił dzieci

Kolejna odsłona Kuźni Wiary w Lublinie

Zabieg na języku

– Najpierw wyciągnąłem kawałek rączki, która spadła na białe prześcieradło pokryte jodem. Ręka zadrżała. Potem długo szarpałem i wyciągnąłem fragment nóżki, ona też była unerwiona. Pomyślałem sobie: **„Byleby tylko nie trafić na serce...”**



Grzegorz Górny obnażył prawdę o manipulacjach, jakim ulega człowiek, szczególnie młody

Fragment wypowiedzi serbskiego lekarza, który w latach 70. XX w. dokonywał zabiegów usuwania ciąży, był jednym z głosów w filmie „Cywilizacja aborcji” z serii „Wojna światów” zaprezentowanym przez Grzegorza Górnego. Spotkanie z redaktorem naczelnym Frondy odbyło się na Poczekajce w amfiteatrze ojców kapucynów i było kolejnym w ramach Kuźni Wiary.

Każde spotkanie z tego cyklu składa się z wykładu zaproszonego gościa i otwartej dyskusji uczestników. Podejmowane tematy dotyczą najistotniejszych zagadnień bioetycznych. Tym razem poruszono problem aborcji. – Czym kierują się ludzie w wydawaniu opinii na jakiś temat? Opinią publiczną. A opinia publiczna jest kształtowana tak, jak tego sobie życzą jej badacze – mówił G. Górny. – Wielokrotnie zdarza się, że ci sami ludzie, którzy opowiadają się przeciw aborcji, kiedy inaczej postawić im pytanie, w 80 proc. przypadków stają się jej zwolennikami – twierdził.

Wśród zainteresowanych tematem byli młodzi i starsi, osoby duchowne i świeckie. Każdy w taki sam sposób był poruszony, zarówno wyświetlanym filmem, jak i tym, o czym Grzegorz Górny mówił. – Aborcja nie jest problemem religijnym, jak wszyscy myślą. Aborcji są przeciwni nie tylko katolicy. Nie wiedzieć

czemu, do dyskusji o problemie nigdy nie są zapraszani ateści, agnostycy, wśród których bardzo wielu uważa usunięcie ciąży za morderstwo. Syndrom poaborcyjny w takim samym stopniu dotyka wierzących i niewierzących, matki, ojców, rodzeństwo i lekarzy. Dowiodły tego badania przeprowadzone choćby w Japonii – zwracał uwagę gość.

Podkreślał także, że zmarły niedawno znany ginekolog Bernard Natanson, twórca filmu „Nie my krzyk”, który sam zabił 48 tys. dzieci, wielokrotnie opowiadał, jakie techniki stosował on, jak i ludzie z nim współpracujący, by przekonać społeczeństwo, że aborcja to normalny zabieg, który ma za zadanie przywrócić kobiecie zdrowie. Jak się okazuje, najważniejszą bronią ze strony katolików chcących walczyć o ocalenie ludzkiego życia jest modlitwa, która zmienia serca. Górny przytaczał także historię ludzi z Bydgoszczy, którzy wzorem instytucji pro life z USA i Austrii uratowali wiele istnień dzięki zaangażowaniu, pomysłowi i modlitwie.

Justyna Jarosińska

■ R E K L A M A ■

Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa

SKOK CHMIELEWSKIEGO

■ PRAKTYCZNE POŻYCZKI ■ LOKATY ■ KREDYTY ■ ROR

JUŻ PONAD 140 ODDZIAŁÓW W POLSCE

poznaj
sitę
praktycznych
pożyczek

Zapraszamy do naszych oddziałów w Lublinie:

ul. Wallenroda 2E, tel. 81 446 30 00, ul. Wallenroda 4C, tel. 81 446 30 55, ul. Królewska 3, tel. 81 534 90 02, ul. Narutowicza 27A, tel. 81 446 74 80, ul. Lipowa 10, tel. 81 534 45 34, ul. Sieroca 2, tel. 81 747 96 37, ul. Sieroca 10, tel. 81 740 42 92, ul. 1 Maja 42, tel. 81 532 67 71, ul. Nowowiejskiego 5G, tel. 81 742 77 72, ul. Śliwińskiego 5 (szkółka nr 43), tel. 81 741 31 41, ul. Kasztanowa 1, tel. 81 747 28 70, ul. Nałkowskich 107, tel. 81 749 09 71, ul. Jutrzenki 20, tel. 81 527 72 48, ul. Amelystowa 2, tel. 81 527 46 32, al. Kraśnicka 100, tel. 81 537 48 49, ul. Roztocze 1, tel. 81 527 94 26, ul. Mełgiewska 7/9, tel. 81 441 07 18, ul. Garbarska 21, tel. 81 445 18 60, Dr. Męczenników Majdanka 26, tel. 81 745 70 52.

Siedziba Kasy: Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. 81 446 30 00, www.skokchmielewskiego.pl

PANORAMA PARAFII **pw. Zwiastowania Pańskiego w Boiskach****O, ta nasza wioseczka...**

KS. RAPHAŁ OUCHAŃSKI

Pielgrzymka sprawia, że ludzie się jednoczą

Pielgrzymi nie zdążyli wrócić do hotelu, a już usłyszeli, że znajomi rozpoznali ich w telewizji.

I tak nazwa małej parafii przekroczyła granice Lubelszczyzny i Polski.

Parafianie z Boisk najlepiej integrują się na pielgrzymkach. Obecny proboszcz zorganizował ich już 65 – w jednym roku wypada przynajmniej siedem. Na początku były to podróże do sanktuarium Polski, potem Litwy, Ukrainy, Chorwacji, Słowacji, Czech i oczywiście Włoch. – Dzięki temu tak wiele już zobaczyliśmy – mówi parafianka Stanisława Terlak.

Flaga na kuli

Dumą parafian i ich duszpastera jest organizowana od dwóch lat pielgrzymka do Rzymu z audiencją u papieża w Środę Popielcową. – Gdy w tym roku zadzwoniłem do siostry, by zgłosić naszą grupę na audiencję, powiedziała rozradowana, że uratujemy honor Polski, bo jak na razie jesteśmy jedyną grupą z kraju, która będzie na tym spotkaniu – mówi ks. Ryszard Rak, proboszcz. Splendoru wizycie dodała flaga z napisem „Boiska”. – Aby było ją widać, wykorzystaliśmy kulę jednej z naszych pątniczek, więc

wisała wysoko ponad głowami wszystkich – dodaje z uśmiechem kapłan. Taki wyjazd przynosi wspaniałe owoce duchowe. – To nie wycieczka. Szczególna atmosfera scala ludzi. Wracaliśmy do domu jako dobrzy znajomi – mówi Teresa Kwiatek. Pielgrzymka pozostawia po sobie też wyjątkowe wspomnienia. – Zaparło mi dech w piersiach, gdy Ojciec Święty wyszedł do nas i mogliśmy go widzieć na żywo, a nie za pośrednictwem telewizji – dodaje pani Teresa. Równie ważnym momentem jest dla pątników modlitwa przy grobie Jana Pawła II. – Szkoda, że można zatrzymać się przy sarkofagu tylko na chwilę – żali się Stanisław Kwiatek.

Ksiądz Ryszard wprowadził również w parafii zwyczaj, że w Boże Ciało procesja zmierza do jednej z ośmiu wiosek. Wszyscy wtedy mogą poznać różne zakątki parafii. Mieszkańcy poszczególnych wsi biorą odpowiedzialność za przygotowanie i oprawę liturgiczną tego nabożeństwa. Bardzo na ten moment czekają. – Pytają mnie, gdzie idziemy z procesją w tym roku. Pewnego razu po jej zakończeniu ktoś do mnie podszedł

i powiedział, że pierwszy raz w życiu jest w tej wiosce. To utwierdziło mnie w przekonaniu, że to był dobry pomysł – podsumowuje proboszcz.

Jedwabna chusteczka

Ponad 30 lat temu w parafii powstał zespół folklorystyczny Sosnowianki. Dziś z licznej grupy pozostało ok. 10 osób. Młodzież nie garnie się do grupy. – Wstydzi się. Poza tym ma dyskoteki, telewizor, komputer – z tym trudno wygrać – mówi pani Stanisława Terlak. Zespół występował w różnych miejscach: Lublinie, Kraśniku, Kazimierzu. – Śpiewamy kolędy, ludowe przyspiewki, przygotowujemy przedstawienia. Ja grałam głuchą kumę, zadrożną Kaśkę – dodaje pani Stanisława i nuci jedną z własnych przyspiewek zespołu: „O, ta nasza wioseczka, co daleko słynie/ Jedwabna chusteczka na każdej dziewczynie./ Jedzie Jasio, jedzie, koń pod nim tańczy./ Kasia w oknie stoi, gorsecik sznuruje./ Żebym ja wiedziała, żeś ty chłopak stały./ toby moje oczka za tobą patrzyły”.

xR

Zapraszamy na Msze św.**W NIEDZIELE: 9.00, 11.00****W DNI POWSZEDNIE:
17.00 (zimą), 18.00 (latem)****Zdaniem proboszcza**

– Moim wielkim zmartwieniem, a myślę, że i niejednego proboszcza

pracującego na małej wiejskiej parafii, jest to, że wieś wyludnia się i wymiera. Kiedy przyszedłem tu pracować w 2000 roku, było 1500 dusz. Teraz jest ich już tylko 1200. Ludzie nie mają za co żyć. Najbliższy zakład pracy to Fabryka łożysk Toczyńskich w Kraśniku. Część moich parafian pracuje tam, ale niestety co jakiś czas są redukcje etatów. Ziemia jest tu słaba, szósta klasa. Ludzie zaczęli jednak zakładać sady, które czasem, w zależności od ceny jabłek, przynoszą zysk. Młodzi emigrują za chlebem do Włoch, Irlandii, Belgii, również za wielką wodę. Na przykład w 2007 roku błogosławiłem 15 par. W parafii została do dziś tylko jedna. Widać również coraz więcej pustostanów. W Sosnowej Woli stoi dwanaście opuszczonych domostw. Ci, którzy znaleźli zatrudnienie w Warszawie, wracają do domu na weekend raz na miesiąc lub na uroczystości. Na szczęście, czują się związani z miejscem swojego pochodzenia.

Ks. Ryszard Rak

Urodzony 7 listopada 1953 r., święcenia przyjął 17 czerwca 1969 r. Kanonik honorowy Kapituły Lubelskiej. Proboszczem w Boiskach jest od 2000 r.